



tekst

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Z tekstu „Akademia malucha” (str. VI-VII) wynika, że przedszkole to nie takie znów przedszkole. Stresuje, wymaga trudu, ale jest niesłychanie ważnym wstępem do odkrywania nowego świata. Pisząc do nowego „Gościa”, ufam, że spojrzą Państwo nań przychylnie. Wiem, że pewnego trudu może wymagać np. usuwanie programu TV, który teraz dzieli nasze strony. Staramy się, aby ów trud się opłacił. Mam nadzieję, że nam się udaje. I nasi Czytelnicy, wypełniając ankietę dołączoną do poprzedniego numeru, nie skreślą swojego dodatku jako nieporadnego, amatorskiego i w ogóle niepotrzebnego.

Między wielkim etosem a realnym groszem

Zawód jak inny?

Kiedyś uważano, że bycie pielęgniarką to kwestia powołania.

– **Odchodzimy od takiego rozumienia zawodu** – twierdzą siostry w białych kitlach.

Dwudziestego ósmego marca w tarnowskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej 63 pielęgniarki i jeden pielęgniarz odebrali dyplomy ukończenia studiów licencjackich. – Licencjat przyniesie nieznaczne podwyżki. Ale za każdy semestr trzeba wyłożyć około 1500 zł, których nie da się szybko odzyskać – zauważa dr Agnieszka Gniadek, kierownik Zakładu Pielęgniarstwa w PWSZ. Bycie pielęgniarką wymaga wykształcenia, dyspozycyjności i odpowiedzialności, a płace są kiepskie. Pielęgniarki podkreślają, że w konfliktach płacowych pacjenci stają po ich stronie. – Na



Dyplomy wręczał rektor PWSZ prof. Stanisław Komornicki. W środku dr Agnieszka Gniadek

ogół doświadczamy też wielkiej wdzięczności, bo jesteśmy z pacjentem cały czas – dodaje Agnieszka Stachura, pielęgniarka szpitalna. Wedle sióstr, pielęgniarstwo dziś to przede wszystkim zawód. – Odchodzi się od rozumienia naszej

pracy jako powołania. Mówimy raczej o profesjonalizacji i etosie zawodu. Ale bez dobrego kontaktu z ludźmi trudno sobie wyobrazić uprawianie tej profesji. Prawda? – stwierdza Alicja Ciesielczyk.

gb

Papież mówił: Jezus czeka, pamiętajcie!



ŚWIĄTYNIA, wyrosła na placu, gdzie w 1987 r. stał Papież Polak, otrzymała wielkie tabernakulum

Na Wielkanoc w kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie zainstalowano nowe tabernakulum. – Głębokie na metr, jest chyba największe w diecezji – cieszy się ks. prał. Stanisław Dutka, proboszcz miejsca. Tabernakulum (łac. namiot, przybytek) nawiązuje do hebrajskiego namiotu spotkania, w którym przechowywano Arkę Przymierza. Instalowane w kościołach od XV w. jest miejscem przechowywania Najświętszego Sakramentu, czyli żywej obecności Jezusa. Jan Paweł II w ostatnim liście apostołskim pisał: „Pamiętajcie, że Jezus w Tabernakulum czeka na was, na waszą obecność przy Nim, ażeby napełnić wasze serca tym głębokim doświadczeniem swej przyjaźni, która jedna tylko może nadawać sens i pełnię waszemu życiu” (MND, 30).



Zatroszczcie się o „eurosieroty”

ŚWIĘTO CARITAS. 29 marca w bocheńskiej parafii pw. św. Pawła odbyły się uroczystości diecezjalnego święta Caritas. Przewodniczył im biskup tarnowski Wiktor Skworc. Po Mszy św. wręczył on ponad 100 honorowych dyplomów (na zdjęciu) tym, którzy materialnie wspierają wysiłki Caritas, jak i wolontariuszom z oddziałów para-

fialnych oraz szkolnych kół Caritas. W homilii zaapelował o objęcie opieką dzieci, rodziców pracujących za granicą: – Jako osoby tworzące parafialną Caritas miejcie oczy i serca otwarte na tę sytuację. Bądźcie duchowymi opiekunami tych rodzin, zwłaszcza dzieci, które potrzebują opieki i ciepła.

gb

Cyganka – z pracy koleżanka

ROMOWIE NA RYNEK. 27 marca podsumowany został ponad trzyletni program na rzecz rozwoju przedsiębiorczości Romów. – Parę lat temu ich wejście na rynek pracy było prawie niemożliwe. Teraz sam rynek się zmienił, w związku z czym mamy też inne możliwości – mówi Mirosław Banach, wicestarosta tarnowski. W ramach projektu

powstało w Tarnowie Centrum Aktywizacji Zawodowej Romów, gdzie prawie setka z nich została przeszkolona, dowiedziała się, jak zakładać działalność gospodarczą, jakich reguł trzeba przestrzegać na rynku pracy. – Gorzej z pracodawcami, którzy jednak nadal nie chcą zatrudniać Romów – uważa Janusz Kamiński, dyrektor CAZR.

gb

Dworcowa zadyma

PSEUDOKIBICE. 22 marca na tarnowskim dworcu PKP doszło do starcia między fanami GKS

Katowice a policją. Pseudokibice, wracający specjalnym pociągiem ze Stalowej Woli, za pomocą hamulca bezpieczeństwa zatrzymali pociąg. Następnie wdarli się na peron i używając butelek, kamieni, ławek i koszy obrzucili znajdujących się tam policjantów. W wyniku zajścia 21 policjantów zostało rannych, a 31 kibiców zatrzymano w areszcie tymczasowym na okres 3 miesięcy (na zdjęciu). Według wersji wydanej przez Stowarzyszenie Kibiców GKS-u Katowice, piłkarzscy fani są właściwie niewinni. – Policja ma jednak w tej sprawie mocne materiały dowodowe – zapewnia Andrzej Sus, oficer prasowy KMP w Tarnowie.

Joanna Sadowska

ARCHIWUM GN



Wieża wiary i ofiary

GRYBÓW. Od ponad roku trwa remont neogotyckiej świątyni. – Koszt wykonanych przy dachu robót przekroczył kwotę 700 tys. PLN, w tym dotacje państwowe wyniosły 86 tys. PLN, lwią część wydatków pokryli parafianie – mówi ks. Ryszard Sorota, proboszcz z Grybowa. Obecnie trwają prace remontowe przy kościelnej wieży.

gb

ARCHIWUM GN



Bądź widoczny na drodze

POLICYJNE AKCJE. „Bądź widoczny na drodze – razem bezpieczniej” to kolejna akcja tarnowskiej policji, tym razem adresowana do uczniów ze szkół podstawowych w Zabłędzu, Porębie Radlnej, Szywnaldzie, Łękawicy i Łęgu Tarnowskim. Podczas spotkania z uczniami

stróżowie prawa rozdali pierwszym kamizelki odblaskowe, (na zdjęciu). Podobne kamizelki dostaną uczniowie klas drugich i trzecich. – Mamy nadzieję, że poprawi to bezpieczeństwo dzieci – mówi Jerzy Boryczko, z KMP w Tarnowie.

js

Praca na targach

TARNÓW. Ponad 40 pracodawców zaprezentowało się podczas Wiosennych Targów Pracy, które odbyły się 27 marca w sali konferencyjnej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Przygotowali oni ponad 400 ofert w branży budowlanej, finansowej, handlu i usługach. Tegoroczne targi cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dopisali zwłaszcza młodzi – absolwenci szkół średnich, ale byli również starsi, głównie bezrobotni. Organizatorem targów był Powiatowy Urząd Pracy w Tarnowie.

js

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAXS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

JOANNA SADOWSKA



Festiwal chórów to okazja do upowszechniania muzyki sakralnej

Festiwal muzyki chóralnej

Śpiewem wielbić Boga

W Tarnowie zabrzmiały najpiękniejsze pieśni chóralne.

Rozpoczęły się zapisy na III festiwal muzyki chóralnej „Sacra Ecclesiae Cantio Tarnów 2008”. Tegoroczna edycja festiwalu, która odbędzie się 27 września, po raz pierwszy będzie miała zakres ogólnopolski. Pomysłodawcą i organizatorem muzycznego przedsięwzięcia jest Wydział Muzyki Kościelnej Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. Chóry oceniane będą w poszczególnych kategoriach. Dla zwycięzców przewidziano nagrody finansowe. Ponadto zostaną przyznane trzy nagrody ufundowane przez biskupa tarnowskiego dla najlepszych chórów diecezji tarnowskiej. – Celem festiwalu jest propagowanie i upowszechnianie sakralnej muzyki chóralnej, konsolidacja środowiska chóralnego, dzielenie się własnymi doświadczeniami muzycznymi oraz podnoszenie kultury muzycznej – mówi ks. dr Grzegorz Piekarczyk, dyrektor Wydziału Muzyki Kościelnej. – Dla zespołu udział w tego typu spotkaniach jest dodatkowym wyróżnieniem i bodźcem do dalszej pracy w służbie liturgii – dodaje ksiądz dyrektor. Przesłuchania rozpoczną się o godz. 9.00 w kościele MB Fatimskiej. Punktem kulminacyjnym będzie Msza św. w katedrze pod przewodnictwem bp. Wiktora Skworca, ordynariusza diecezji tarnowskiej, podczas której chóry wspólnie wykonają śpiewy liturgiczne. Zapisy przyjmowane są do 8 września w Wydziale Muzyki Kościelnej, ul. Legionów 30, Tarnów. „Gość Niedzielny” patronuje wydarzeniu.

js

Kurs dla fotografów kościelnych

Kadrowanie z zasadami

Robienie zdjęć w czasie liturgii nie jest normą, a raczej wyjątkiem. I tego – dla dobra liturgii – trzeba się trzymać.



Medialna obsługa liturgii nie może rozpraszać jej uczestników

Konferencja Episkopatu Polski opracowała w 1995 roku zasady dla fotografujących i filmujących w czasie celebracji liturgicznych. – Najważniejszym powodem ich powstania była konieczność ustrzeżenia sacrum, a zatem uniknięcie wszystkiego, co mogłoby zakłócać przebieg i piękno liturgii oraz owocny udział wiernych w nabożeństwach – mówi liturgista ks. prał. Bolesław Margański. Czasem dobro osobiste czy wspólnoty wymaga, aby utrwalić niektóre wydarzenia liturgiczne na fotograficznym czy filmowym nośniku. – Ci, którzy chcą stale lub okazjonalnie wykonywać zdjęcia w czasie celebracji,

są zobowiązani ukończyć kurs i otrzymać pisemne upoważnienie – podkreśla ks. Margański. Muszą też przestrzegać zasad. Po pierwsze powinni zgłosić się do proboszcza i powiadomić go o chęci robienia zdjęć, uzyskać na to pozwolenie i doprecyzować szczegóły. Potem zobowiązani są dyskretnie, z boku i po cichu wykonywać swoje czynności. Niedozwolone jest np. pojawianie się fotografa w prezbiterium. Jak zauważa ks. Margański, do robienia zdjęć

w czasie pojedynczej celebracji dopuszczana może być właściwie tylko jedna osoba. Zatem niedopuszczalne jest zjawisko, kiedy każde dziecko przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej ma swego osobistego fotografa.

Kurs dla fotografujących rozpocznie się 17 kwietnia o godz. 9.00 w kościele pw. św. Filipa Neri. Zapisy do 15 kwietnia prowadzi Wydział Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej Kurii, tel. 14 63-17-380.

gb

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców

Być świadkiem dla uczniów

Nauczyciel i wychowawca to nie tylko zawód, to powołanie. Niestety, wielu pracujących w szkole o tym zapomina.

W marcu zakończyła się 4-letnia kadencja zarządu tarnowskiego oddziału

Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców. – To był czas bogaty w wydarzenia o ponadregionalnym znaczeniu. Staramy się być w środowisku wychowawców grupą inicjatywną, podejmującą różne formy działania bliskie potrzebom nauczycieli –

zapewnia Magdalena Urbańska, której powierzono obowiązki prezesa na kolejną kadencję (jest ona też szefem Zarządu Głównego KSW). W październiku odbędzie się forum poświęcone etosowi pracy nauczyciela i jego autorytetowi. – Często coś takiego jak powołanie do zawodu jest niestety w ogóle pomijane przy podejmowaniu pracy w szkole. Nauczyciele też nazbyt często rezygnują ze stawiania wymagań, dyscypliny i porządku, co przynosi złe skutki. Trzeba o tym rozmawiać – mówi prezes Urbańska. Poza forum stowarzyszenie chce świadczyć bezpłatną, koleżeńską pomoc młodym pedagogom na dyżurach. Jednak zauważa, że wielu młodych nauczycieli, korzystając z doskonalenia zawodowego, niestety nie przejawia większego zainteresowania własną formacją duchową.

gb



Zdaniem Magdaleny Urbańskiej (z prawej) stowarzyszenie musi szukać dróg dojścia do młodych nauczycieli

Starają się o prawa miejskie

Dzielenie czasu

Niemal równocześnie 3 ośrodki z terenu diecezji zdecydowały się starać o przywrócenie praw miejskich. Najwyraźniej lepiej, choćby na papierze, mieszkać w mieście niż na wsi.

Pierwszy o przywrócenie praw miejskich zdecydował się starać w listopadzie zeszłego roku nieco ponad 4-tysięczny Szczucin. W czasie zebrania wiejskiego stonkiem głosów 96 do 1 mieszkańcy zdecydowali, że „rzeczowa kal-

kulacja poparta analizą historyczną oraz utartym przekonaniem życia w mieście Szczucinie nakazuje podjąć decyzje procedowania ku uzyskaniu praw miejskich”. – Dla nas, oprócz sprawliwosci dziejowej, byłaby to okazja do pro-

Wirtualno-realna pomoc Chcą rozmawiać

Psychologowie wciąż szukają nowych sposobów, aby dotrzeć do młodych ludzi i pomóc im w rozwiązywaniu problemów.

11916549 to internetowy numer Gadu-Gadu, który uruchomiła Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Bochni. Działa on na zasadach telefonu zaufania. – Pomysł zrodził się po ostatnich samobójstwach młodych ludzi w naszym powiecie – wyjaśnia Bogumiła Cholewa, dyrektor poradni. – Mimo że młodzi wiedzą, gdzie szukać pomocy, to i tak z tego nie korzystają. W efekcie nie

radzą sobie z problemami i niekiedy wszystko kończy się tragicznie – dodaje. Dla młodzieży komunikatory internetowe są znanym i chętnie używanym narzędziem komunikacji. – Po kilku tygodniach od uruchomienia numeru widzimy, że pomysł jest dobry, i młodzież chętnie z niego korzysta. Zwykle piszą o swoich problemach z rówieśnikami, choć często potrzebują nie tylko porady, ale tego, aby ktoś ich po prostu wysłuchał – dodaje dyrektor. Numer dostępny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 14.00 do 16.00. **js**



Dzięki suszonej śliwce gminy powiatu bocheńskiego mają szansę na pieniądze unijne.

Gmina Laskowa wraz z pięcioma gminami powiatu bocheńskiego zawiązuje stowarzyszenie „Na śliwkowym szlaku”.

– To, co łączy członków stowarzyszenia, to właśnie śliwa, która nie tylko tu rośnie, ale jest też przetwarzana – wyjaśnia Wacław Zoń, sekretarz gminy La-

Smaczny interes

Śliwkowy szlak

skowa. Suska sechłońska, czyli śliwka suszona, figuruje na liście produktów tradycyjnych, a tradycja suszenia śliwy przetrwała nie tylko w Laskowej, ale i w Sechnej, Iwkowej, Łososinie Dolnej i Żegocinie. W samej gminie Laskowa znajduje się ponad 300 suszarni śliw. Głównym celem stowarzyszenia jest zdobycie unijnych pieniędzy z programu Leader x.

– Mamy szansę uzyskać 1 mln zł, który chcielibyśmy przeznaczyć na promocję gminy – dodaje W. Zoń. I tak dzięki śliwce może być nie tylko smakowicie, ale i dostatnio. **js**



Chlubą Szczucina jest m.in. jedyne w Unii Europejskiej Muzeum Drogownictwa

moji, nasze 5 minut rozgłosu, które chcielibyśmy maksymalnie wykorzystać, aby wypromować gminę leżącą na rubieżach Małopolski – mówi Jan Sipiór, wójt Szczucina. W przypadku Radłowa chodzi o prestiż. – Warto czynić starania o nadanie praw miejskich tej miejscowości, która ma piękny zabytkowy kościół, rynek, zabudowę małomiasteczkową, nazwy ulic, zabytki historii i przyrody, szkołę ponadgimnazjalną, której mury opuściło wiele zacnych oso-

bistości z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na czele – przypomina w liście do mieszkańców Zbigniew Kowalski, wójt gminy Radłów. W grę wchodzi zatem słuszna duma. Trzecim ośrodkiem, który stara się o miejskość, jest Bobowa. Jeżeli spełnione zostaną warunki, wszystkie trzy miejscowości mogą zostać miastami od 1 stycznia 2009 roku. Być może zatem 5 minut trzeba będzie, tylko w naszym regionie, podzielić na trzy. **gb**



Nie każdy młody człowiek ma dobre relacje z rówieśnikami

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK



zadamek@is.net.pl

Jeśli chcemy być uczniami Chrystusa, powinniśmy uważnie, zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, zapoznać się z tym, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Jednak Jego samego poznamy przy łamaniu chleba, czyli w pełni uczestnicząc w Eucharystii. O naszym spotkaniu z Jezusem zmartwychwstałym, żyjącym w Eucharystii, powinniśmy opowiedzieć, dając świadectwo o naszej wierze, aby dobra nowina, że zmartwychwstał Pan prawdziwie, rozchodziła się po całym świecie. Takie właśnie zadanie Jezus zlecił swoim uczniom. **■**

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

Otwarcie na potrzeby

Kreatywność to cecha i warunek rozwoju. Jeżeli tak jest, to Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czekają dobre lata.

Nie tak dawno rozpoczęła się w diecezji, przygotowana przez Stowarzyszenie, peregrinacja relikwii bł. Karoliny.

– Cieszymy się, że zainteresowanych włączeniem się w nią jest coraz więcej parafii – mówi Krzysztof Kumięga, prezes KSM. W czasie wiosennej narady kierownictw kół i oddziałów Stowarzyszenia z diecezji omawiane były następne przedsięwzięcia, któ-

re młodzież chce podjąć. – Chcemy zachęcić więcej oddziałów, aby korzystać z osobowości prawnej centrali diecezjalnej KSM, aby sięgać po środki publiczne, na przykład prowadząc świetlice dla dzieci i młodzieży – dodaje K. Kumięga.

Kilka oddziałów do tego się już przygotowuje. W Białolinach taka świetlica, współfinansowana przez samorząd, już działa.

Szkoła bez przemocy

Dyskretny urok fotografii

Gimnazjaliści z Tarnowca przeszukują rodzinne archiwa w poszukiwaniu starych fotografii.

Publiczne Gimnazjum nr 2 w Zespole Szkół Publicznych w Tarnowcu znalazło się w gronie trzech małopolskich szkół, które otrzymały grant na autorski projekt „Mała ojczyzna”. Realizowany on będzie w ramach ogólnopolskiego programu „Szkoła bez przemocy”. Nauczyciele z Tarnowca, pomy-

ślodawcy projektu, główny nacisk położyli na kultywowanie lokalnej tradycji (zbieranie starych zdjęć od rodziców, dziadków i starszych mieszkańców Tarnowca). Zdjęcia bowiem stanowią bogatą historię miejscowości, są dokumentem historycznym i ilustracją rozwoju wsi. – Naszym celem jest, aby nie tylko wzrosła znajomość lokalnej tradycji i kultury wśród młodzieży, ale aby nasi uczniowie byli dumni z przynależności do społeczności lokalnej i mieli zagospodarowany wolny czas – mówi Anna Chmura, dyrektor szkoły. Zgromadzone fotografie zostaną przez uczniów zeskanowane i uporządkowane, a następnie zaprezentowane w formie wystawy. Uczniowie przygotują również płytę CD oraz folder ilustrujący tradycje i zmiany, jakie zaszły w Tarnowcu w porównaniu z dniem dzisiejszym.

Do konkursu przystąpiło ponad 900 placówek oświatowych z całej Polski. Komisja wyłoniła 80 najlepszych i do nich trafią pieniądze od Fundacji Grupy TP, która wraz z Wydawnictwem Polskapresse i Mediami Regionalnymi prowadzi program. **js**



Poszukiwanie starych fotografii to nie tylko poznawanie lokalnej tradycji, ale i promocja zachowań pozbawionych agresji



W spotkaniu kierownictw i kół wzięło udział kilkadziesiąt osób

– Świetlica nazywa się „Przystanek Jezus”. Jest to parafialny obiekt, ale działający pod naszą opieką. Nie jest wcale tak trudno pozyskać dodatkowe źródła finansowania, a warto – zapewnia Małgorzata Kapa, prezes biadolińskiego oddziału KSM. Inną propozycją Stowarzyszenia będą kursy animatora.

– W parafiach jest młodzież, która nie jest zaangażowana w ru-

chy czy stowarzyszenia, a chciałaby pomóc księdzu pracującemu na parafii. Wiem, że tym na placówkach prowadzonych w pojedynkę taką pomoc bardzo by się przydała – mówi ks. Krzysztof Czech, asystent KSM Diecezji Tarnowskiej. Kurs odbywał się będzie trybem weekendowych spotkań.

– To kolejna, ale nie ostatnia nasza propozycja – zapewnia Krzysztof Kumięga. **gb**

Wielkanocny atak zimy Śniegu biały tren



W Poniedziałek Wielkanocny poruszanie po drogach utrudniał w niektórych miejscach nie tylko śnieg

Ponoć już przed Wielkanocą ze snu wstały niedźwiedzie w Tatrach. Obudziły się jakby przedwcześnie, bo zima wróciła w Poniedziałek Wielkanocny. Tradycyjnie jednak byli tacy, którzy zaspali.

W Dobrej koło Limanowej tzw. lany poniedziałek nazywa się śmiguśnym. Po wsi rozchodzą się grupy odziane w słomiane czapy i wite z porwrosel ze słomy ozdoby. To stara tradycja. Od rannych godzin w Poniedziałek Wielkanocny śmiguśnioków miało oceniać jury w dobrzańskim Gminnym Ośrodku Kultury. Większego

śmigusza zafundowała wszystkim jednak przyroda, prusząc sownie śniegiem. Biała, śnieżna czapa, która przykryła drogi, w górskim terenie nawet uniemożliwiała jazdę od wczesnych godzin rannych. Na odcinku drogi krajowej Bochnia-Żegocina sięgała powyżej kostki, czyniąc ją nieprzejezdną na stromiznach. Pierwszy pług śnieżny kierowcy, poruszający się tą drogą, mogli zaobserwować dopiero koło godziny ósmej, mimo że synoptycy ostrzegali od kilku dni przed intensywnymi opadami śniegu. W lany poniedziałek nie trzeba śmiguśnioków, są inni, którzy zafundują zimny prysznic. Także kierowcom. **jp**

CI PRZEDSZKOLACY NIE BOJĄ SIĘ NOWEGO MIEJSCA. Podchodzą do wychowawczynie, podają rękę i mówią **na progu szkoły „Szczęść Boże”**.

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniiedzieln.pl

Przed rodzicami trzylatków jedną z ważniejszych decyzji jest wybór przedszkola. Chciałoby się, aby było ono jak najlepsze, dające poczucie bezpieczeństwa, przekazujące dobre wartości, z miłą atmosferą i fachową opieką. Dla wielu maluchów to prawie drugi dom, a pani wychowawczynie z czasem w hierarchii ważności stają blisko rodziców. – Dla mnie ważna jest atmosfera w przedszkolu i opieka nad dzieckiem. Rozważam posłanie córki do przedszkola prowadzonego przez siostry zakonne, mimo że jest ono znacznie oddalone od naszego domu i odprowadzanie do niego dziecka będzie dla nas sporym wyzwaniem – mówi Maria Suchy z Tarnowa. – Przy wyborze przedszkola dla moich dzieci brałam pod uwagę dostępność, odległość oraz położenie. Bo wracając z nimi do domu, wolę spacerować przez park niż ruchliwe ulice. Ale liczy się również to, czego uczą dzieci w przedszkolu – dodaje Agata, również tarnowianka.

Edukacyjny pakiet

Rodzice mają do wyboru dwa rodzaje przedszkoli: publiczne, których nie brakuje i niepubliczne – znacznie rzadsze. Zazwyczaj w przedszkolach niepublicznych i wielu państwowych bywa nadkomplet zgłoszeń. Lokalizacja przedszkola nie jest już najważniejsza. Rodzice coraz częściej biorą pod uwagę ofertę placówki. A przedszkola prześcigają się w ofertach edukacyjnych. Obok zajęć obowiązkowych, wynikających z programu, proponuje się maluchom zajęcia z rytmiki, muzyczne koncerty, teatryki kukielkowe, spotkania z logopedą. Jeszcze bogatsza jest paleta zajęć dodatkowych, ale już płatnych. Rodzic może zapisać swą pociechę na język angielski, basen, gimnastykę korekcyjną, szkołę balet-



Nauka poprzez zabawę sprawia dużą frajdę. PONIŻEJ: Sztuką jest tak wprowadzać dzieci w dorosłość, aby nie straciły one swej wrażliwości i spontaniczności

wą, naukę jazdy na nartach, taniec nowoczesny.

Po liczbach do kaplicy

– Ważne jest jednak, aby wiedzę przekazywać w odpowiedni

sposób. To nie może być typowa nauka, bo do niej maluch szybko się zniechęci – mówi s. Hanna Geisler ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa – Sacré Coeur, przedszkolanka w tarnowskim



przedszkolu niepublicznym tegoż zgrupowania. – To jest zabawa, poprzez którą dzieci nabywają umiejętności i poszerzają swoją wiedzę. Rozbudzając ich naturalną ciekawość, wprowadzamy w świat pojęć matematycznych, liter, nauk przyrodniczych – dodaje s. Hania. Nie dziwią więc w tym przedszkolu schody z cyferkami. Bo idąc na górę do kaplicy, dzieci patrzą pod nogi i automatycznie uczą się liczyć. Podobnie jest z nauką literek czy przyrody. – W pobliskim parku mamy swoje drzewo, raz w miesiącu organizujemy wycieczkę Mniszka, czyli przychodzimy pod to drzewo i dzieci obserwują, jak ono się zmienia w zależności od pory roku – zauważa siostra. W przedszkolach dużą wagę przykładają się również do wyrobienia u dziecka odpowiedniej świadomości ekologicznej. – Od lat bierzemy aktywny udział w segregacji śmieci, zbieraniu zużytych baterii czy plastikowych butelek w ramach akcji „Drzewko za butelkę” – mówi Marta Kozi-

ara, dyrektor przedszkola publicznego nr 33 w Tarnowie. – Staramy się też, aby nasze przedszkolaki rozwijały swe zdolności aktorskie i taneczne – dodaje dyrektor Koziara.

Kształtować całościowo

Przedszkolna oferta edukacyjna to nie wszystko. Bardzo ważna jest również misja danego przedszkola, atmosfera tam panująca i zespół ludzi go tworzący. Bo praca z dziećmi jest trudna. Wymaga wiele cierpliwości, kreatywności i odporności na stres. Ale jest też przyjemna, bo nikt tak jak dziecko nie potrafi podziękować: za wspólną zabawę, poświęcony mu czas i ofiarowaną miłość. – Próbuje kształtować tu całościowo młodego człowieka, również duchowo. Jesteśmy jak starsi przyjaciele, którzy wiedzą, dokąd chcą dziecko zaprowadzić – mówi s. Hania. – Do każdego dziecka podchodzimy jako do istoty niepowtarzalnej. Naszym charyzmatem jest odkrywanie i

pokazywanie Bożej miłości. Ten charyzmat chcemy przekazywać na różnych płaszczyznach, przede wszystkim kochając te dzieci. Staramy się również o dobre relacje w gronie pedagogicznym i w kontaktach z rodzicami – dodaje s. Hania. – Dużo czasu poświęcamy też na modlitwie za każdego naszego przedszkolaka, to nasza baza, pomagająca w pracy – wtrąca s. Maria Radlińska, dyrektor niepublicznego przedszkola Sacré Coeur.

Plusy ujemne

Są też minusy chodzenia do przedszkola. Czasami grupy są bardzo liczne, szczególnie w przedszkolach publicznych, i opieka, mimo najszczerszych chęci pań przedszkolank, nie zawsze wystarczająca i odpowiednia. – Dzieci też często chorują, zarażają się nawzajem, co z kolei rodzi problemy z zapewnieniem opieki w domu, bo nie zawsze rodzic może iść na zwolnienie – dodają zgodnie mamy przedszkolaków. Przedszkolaki wcześniej pozna-

ją też smak stresu, bo to przecież nowe otoczenie, bez mamy i taty. Bywa, że dziecko uczy się tu zachowań niepożądanych – zaczyna używać brzydkich słów, bywa agresywne. – W tym wszystkim ważna jest rola rodziców, którzy powinni odpowiednio reagować – zauważa Ewa Faliszek-Podgórska, psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Tarnowie.

„Szczęść Boże” na progu życia

Dla prawidłowego rozwoju dziecka ważna jest nie tylko wiedza, ale również odpowiednie przygotowanie społeczne. – Gdy nasi wychowankowie przekraczają próg szkoły, nie boją się nowego miejsca, tylko podchodzą do wychowawczynie, podają rękę i mówią „Szczęść Boże”. To nasz zwyczaj witania się i żegnania. W szkole może dziwić, ale pokazuje, że dziecko nie boi się, a jest przygotowane do podjęcia nowej roli w społeczeństwie – stwierdza s. Hania. ■



komentarz

EWA FALISZEK-PODGÓRSKA

Psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej

Warto posłać dziecko do przedszkola

Zapisując dziecko do przedszkola, trzeba brać pod uwagę jego dojrzałość emocjonalną. Czasami 2,5-latkę są już na to gotowe, ale może być i tak, że 4-latek będzie miał problemy z przystosowaniem się. Przedszkole uczy samodzielności, umiejętności funkcjonowania w grupie, nawiązywania i podtrzymywania kontaktów interpersonalnych z rówieśnikami, a także przyjmowania ról społecznych. Tu młody człowiek doświadcza tego, że życie to sukcesy, ale i porażki, uczy się cierpliwości, bo nie wszystko dostanie jako pierwszy, musi więc czekać na swoją kolej. Często dzieci, u których rozwój mowy jest opóźniony, w przedszkolu zaczynają komunikować swoje potrzeby, a w konsekwencji mówić. Warto posłać dziecko do przedszkola, gdyż w ten sposób wspomagamy społeczny, emocjonalny i poznawczy rozwój naszych pociech.

W przedszkolu jest fajnie



MADZIA KASIŃSKA
5 LAT

– Bardzo lubię chodzić do przedszkola. Jest fajnie, można się bawić i uczyć różnych rzeczy. Mamy zajęcia przy tablicy, chyba niedługo będziemy uczyć się czytać.



OLEK PIWOWARSKI,
6 LAT

– Lubię przedszkole, ale lubię też jeździć na wakacje. Lubię zajęcia plastyczne i moją zieloną książkę do nauki.



WIKTORIA FIŁA,
5 LAT

– Mam tu fajne koleżanki, lubię z nimi budować domki i zamki z klocków. Chodzę tu na angielski. Moja mama też chodziła do przedszkola.



MIKOŁAJ BURYŁO,
6 LAT

– Ja lubię się bawić z kolegami, z którymi budujemy różne rzeczy i razem też gramy. Nie mam wiele wolnego czasu, bo tu chodzę na angielski, popołudniami na plastykę do Pałacu Młodzieży i do szkoły do aikido.



JULIA KOLAT
5,5 ROKU

– Od dawna chodzę do przedszkola i lubię je, bo jest tu fajnie. I dużo tu rysuję kredkami, panie są fajne.



MIŁOSZ JONAK
6 LAT

– Uczę się tu czytać, w książce robię zadania, przygotowuję się już do pójścia do szkoły, z czego bardzo się cieszę, lubię tu tańczyć.

PANORAMA PARAFII pw. MB Królowej w Gródku nad Dunajcem

Wspólnota z widokami



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TURK

Piękne położenie nad Jeziorem Rożnowskim to duży atut Gródka. Jednak **źródłem nadziei i dobrych widoków na przyszłość są ludzkie serca.**

Parafię w Gródku nad Dunajcem tworzy 780 wiernych. W czasie wakacji jednak wspólnota obejmuje duszpasterstwem ponad 2 tys. osób, tych, którzy w tym czasie wypoczywają w rozsianych wokół jeziora domkach letniskowych i ośrodkach.

Sława Gródka

– Bardzo się cieszę, że tych, którzy spędzają tu wakacje, widać w kościele uczestniczących w nabożeństwach, że nie urlopują się od wiary i praktyk religijnych – mówi ks. Władysław Mucha, proboszcz z Gródka. Jest tu od 1993 r., kiedy, jeszcze jako wikariuszowi z Podola, powierzono mu opiekę nad rektoratem w Gródku. Mieszkańców było wówczas, jak szacuje ks. Mucha, o około stu mniej niż teraz, ale za to więcej przybywało tu w lipcu i sierpniu urlopowiczów. – Nadal sporty wodne przyciągają wielu

Kościół parafialny to owoc wieloletniej modlitwy, pracy i ofiarności wiernych. PONIŻEJ: W głównym ołtarzu znajduje się wizerunek Matki Bożej, kopia obrazu z pobliskiego Podola

ludzi. Powstało też Centrum Re-kolekcyjne „Arka”, które przyciąga i rozślawia Gródek w całej Polsce – dodaje ks. W. Mucha.

Ścisła integracja

Początki młodej, liczącej sobie zaledwie 12 lat, parafii nie były łatwe. Ludzie przez lata należeli do dwóch wspólnot: w Siemnej i w Podolu. Kaplica, której budowa zaczęła się w 1983 r., miała być „dojazdówką” parafii Podole. Po latach ks. Mucha zauważył, że można by starać się o utworzenie samodzielnej parafii. – Duszpasterstwo przy kaplicy było nieźle rozwinięte, a i nadzieja, że damy radę utrzymać się samodzielnie, była niemała – opowiada ks. Władysław. Jednak pierwszym wyzwaniem była potrzeba ścisłej integracji tych, którzy dotąd związani byli z dwoma innymi ośrodkami parafialnymi. – Z perspektywy 12 lat widzę, że w porównaniu ze stanem wyjściowym dokonaliśmy przez te lata olbrzymiego skoku, tak pod względem duszpasterskim, jak i integracji środowiska, stworzenia scalonej rodziny parafialnej – dodaje proboszcz z Gródka.

Ofiarność z serca

Świadectwem tego, jak bardzo wspólnota jest dla miejscowych ważna, jest choćby ich ofiarność na cele parafialne. Nie-wielka wspólnota sama zebrała prawie 80 tys. zł na obłożenie schodów do kościoła. W ciągu kilku lat, budując w trudnym terenie technologią tarasową, wydała ponad 200 tys. na zagospodarowanie cmentarza parafialnego. Finansami inwestycyjnymi, pod okiem proboszcza, zarządzają świeccy. – Jest jawność. Wierni sami widzą, ile mamy środków, na co nas stać, a jakie mamy potrzeby czy marzenia. Ofiarności ludzi, trzeba przyznać, jest bardzo budująca – uważa ks. Władysław Mucha.

Grzegorz Brożek

Zdaniem proboszcza



– Parafianie z Gródka to ludzie pobożni, o czym świadczą na co dzień choćby licznym

uczestnictwem w życiu religijnym i sakramentalnym. Z racji szczególnego kultu Patronki parafii, Najświętszej Maryi Panny Królowej, mocno rozwinięta jest u nas pobożność maryjna. Środowe nowenny, majówki, Różaniec październikowy i adwentowe Roraty to nabożeństwa, na których gromadzi się najwięcej wiernych. Mamy kilka róż różańcowych, nieźle działa oddział Caritas. Dla mnie wielką pomocą jest rada duszpasterska i rada ekonomiczna. Fakt, że w tak krótkim czasie udało się nam tak wiele zrobić, zbudować kościół i plebanię, podjąć trud budowy cmentarza, to efekt modlitwy, ofiarności i pracy świeckich.

Ks. Władysław Mucha

urodził się w 1953 roku. Pochodzi z parafii Nowe Rybie koło Limanowej. Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1978 roku. Jako wikariusz pracował w parafiach w Radgoszczy, Tarnowie, Przeczycy, Borowej koło Mielca, Iwkowej. W 1993 roku został wikariuszem w Podolu, a 3 lata później mianowany został pierwszym proboszczem parafii Gródek nad Dunajcem. W pracy katechetycznej pomaga mu Dorota Jabłońska.

Zapraszamy do parafii

MSZE ŚW. W NIEDZIELE O: 7.00, 10.00 i 15.00 (od maja do września o 18.00)

MSZE ŚW. W DNI POWSZEDNIE: 6.30, w środy o **16.00** (w sezonie o **18.00**) i piątek o **16.00 (18.00)**

ODPUST PARAFIALNY ku czci MB Królowej w przedostatnią niedzielę sierpnia

